

Przedobornik

Codziennie ilustrowane pismo narodowe i katolickie

Nr. 128 bis Ł

Rok 66

Środa, dnia 3 czerwca 1936

Dziś rozpoczyna się największy proces w Polsce

9 marca 1936 roku w Przytyku

Na podstawie relacji świadków pamiętnych zająć przytyckich

Przytyk, w czerwcu.

Żydzi z Przytyka odnosili się z początku z lekceważeniem do akcji bojkotowej wsi, powstrzymującej się od czynienia u nich zakupów. Traktowali bojkot gospodarczy, jako akcję przejściową. Liczyli na przysłowiowy, polski „słomiany ogień”. Gdy jednak po kilku tygodniach nic się nie zmieniło w postawie włościan, poczęli objawiać wyraźny niepokój. Zaczęły się interwencje u władz administracyjnych, różne delegacje na audjencjach poczęły ze smętkiem obrazować „niedolę” uciśnionych starozakonnych. Żydowska prasa uderzyła na alarm. Świat żydowski został poruszony. Nie omieszkało i zagranicy poinformować o „krzywdzie” przytyckich handelesów. Oczywiście Przytyk stał się miejscem „pielgrzymek” rozmaitych „specjalnych komisji” żydowskich instytucji i związków. Badano „namacalnie” położenie „uciemiężonych” współplemieńców.

Żydzi przytyccy uwierzyli naprawdę, że się im krzywdą dzieje. A harmider, wszczynany przez prasę i stowarzyszenia poczęł nastawiać ich agresywnie wobec żywołu polskiego, broniącego swej niezależności, ratującego się przed obcym zalewem. W tej atmosferze niewątpliwie zrodziła się u Żydów przytyckich myśl wystąpienia czynnego wobec Polaków, omijających ich stragany i sklepy.

Zdaje się nie ulegać żadnej wątpliwości, że wystąpienia żydowskie na

z poleceniem zamykania okiennic i związania straganów.

W dn. 9 marca już od samego rana zachowywali się Żydzi agresywnie wobec polskich kupców i włościan u nich kupujących. Około godziny 14 Żydzi zaczęli zamykać okiennice, tłumnie wylegając na rynek i ul. Warszawską.

Gdy targ miał się ku końcowi, rynek pustoszał, a włościanie pieszo i

tylko w obronie własnej. Dopiero widok zabitego przez Żydów Stanisława Wieśniaka podziałał na zgromadzonych na Zachęcie i Podgajku rolników podniecająco, zbudził poczucie krzywdy i spowodował do reakcji.

*

Opinia polskiego Przytyka i okolicy w sprawie zająć w dn. 9 marca b. r. jest całkowicie jednolita. Wszyscy ży-

pobitych Żydów. W rozruchach nie został ranny żaden Żyd, a pobitych była minimalna ilość. Zabójstwa małżonków Minkowskich dokonano bezpośrednio po złożeniu trupa Wieśniaka, zabitego przez Żydów, przed domem dr. Gazdowskiego. Dla charakterystyki sytuacji trzeba dodać, że dom, zamieszkiwany przez Minkowskich, położony jest naprzeciwko mieszkania dr. Gazdowskiego.

Jak wynika z informacji dr. Gazdowskiego opatrzył on około 30 Polaków, ofiar zająć przytyckich. Odniesli oni przeważnie obrażenia całego ciała. Uszkodzenia ciała spowodowane były twardymi narzędziami — żelazem, kamieniami i t. d. Oczywiście cyfra opatrzonych przez dr. Gazdowskiego ofiar Polaków nie orientuje nawet w przybliżeniu w sumie osób, które zostały pobite przez Żydów. Niewątpliwie większość pobitych nie zgłosiła się do opatrunku.

Do lekarskiego zbadania przekazano dr. Gazdowskiemu 7 Żydów. Jak się okazało, 4 z nich nie nosiło śladów jakiegokolwiek pobicia, a 3 miało jedynie lekkie draśnięcia.

*

Franciszek Rogulski, sąsiad zabitych małżonków Minkowskich, słyszał jak tłum, zobaczywszy trupa Wieśniaka, wołał: naszego zabili, nie możemy darować. Wśród zebranych na Zachęcie i Podgajku włościan zapanowało wielkie wzburzenie. W takiej atmosferze doszło do zabójstwa Minkowskich. Oświadczenie to stawia jasno kwestję warunków, w jakich zabito Minkowskich. Do kroku tego pchnęli Polaków rozpacz z powodu zgładzenia niewinnego rodaka.



Gmach Sejmiku Powiatowego w Radomiu, gdzie dziś, we wtorek, rozpocznie się proces przytycki.

furmankami kierowali się do domu przez ul. Warszawską, Żydzi wystąpili czynnie. Powstał tumult. Wieśniacy poczęli uciekać ul. Warszawską ku Zachęcie. Na uciekający tłum nacierali Żydzi, zgrupowani po obydwóch stronach ul. Warszawskiej. Rzucono na uciekających kamieniami, bito ich łomami żelaznymi, odważnikami, łopatami, kijami i t. d.

Padło również w tłum kilkanaście strażaków. Od strażaków ranieni zostali: Stanisław Kubiak ze Słowikowa, Stanisława Regulska z Sukowa i Stanisław Popiel z Rogalina. Pobitych zostało kilkadziesiąt osób. Ciężkie obrażenia odniosła m. in. Franciszka Sobolowa z Sukowa.

Strzelano m. in. z domów: Moszka Leski i Moszka Świeczki. Od kuli, jaka padła z okna domu Leski, zabity został Stanisław Wieśniak z Wrzосу. — Tłum zaniósł trupa pod mieszkanie dr. Gazdowskiego na Zachęcie.

Na widok trupa Wieśniaka zgromadzeni na Zachęcie rolnicy poczęli głośno wyrażać swe oburzenie. Z tłumu padły okrzyki: zabito naszego brata! Uderzono w dzwony kościelne. Na placu pod kościołem rzesze włościan rosnać zaczęły błyskawicznie. Coraz to nowe gromady nadciągały z pobliskich wiosek. W takich warunkach doszło do zabójstwa małżonków Minkowskich, Żydów, zamieszkujących naprzeciw domu dr. Gazdowskiego.

Podnieceni wieśniacy ruszyli z Zachęty przez most na ul. Warszawską, gdzie doszło do czynnych wystąpień wobec Żydów.

*

Przebieg zająć w Przytyku w dn. 9 marca b. r. wskazuje wyraźnie na żydowską prowokację. Włościanie niemal przez cały czas byli stroną atakowaną, a jeśli występowali czynnie, to

wiągł głębokie przekonanie, że wypadki przytyckie wywołał Żydzi.

Kto w zająć przytyckich był stroną atakowaną, a kto atakował, napadał, wskazuje na to m. in. stosunek ilości pobitych i rannych Polaków do

Przywódca narodowego Przytyka

WINCENTY KORCZAK

Przywódcą narodowego Przytyka jest Wincenty Korczak, prezes miejscowego Koła Stronnictwa Narodowego. Nazwisko Korczaka znane jest obecnie w całym Radomskim, a jego postać urosła do legendarnej miary. Nimb sławy przyniosła mu jego zdecydowana, bezkompromisowa postawa wobec Żydów, nieustępliwość w akcji bojkotu gospodarczego.

Korczak żyje całą ideą narodową. Rozżarza ona do białości jego płomienną duszę, czyni go zdolnym do nieustannych wysiłków. Z pozoru robi Korczak wrażenie zupełnie przeciętnego człowieka. Gdy jednak zacznie mówić, gdy oczy jego zaczną gorzeć — staje przed nami ofiarnik narodowy, kapłan narodowego porządku, jeden z tych, którego pracą Polska rośnie.

Gdy w Przytyku odbył się pierwszy jarmark polski bez udziału Żydów, Korczak chodził oszołomiony ze szczęścia! Uważa on Przytyk niejako za swą ojcowską zagrodę. To też z miłością patrzy na każdą nowopowstającą polską placówkę gospodarczą, radośnie wita tych wszystkich, którzy z Żydami przytyckimi zerwali.

*

Korczak jest znienawidzony przez Żydów. Czują oni w stosunku do niego zacieklą nienawiść za swe nieprzejednane wobec nich stanowisko. Utrudniają też mu życie jak mogą. Wpłatał



Wincenty Korczak, jego córka, świadek w procesie, oraz raniiony podczas zająć Kubiak (od prawej ku lewej). Fot. J. Wyg.

go m. in. w dwa procesy, oskarżając fałszywie.

Pierwszy raz oskarżyli go o podże-

(DALSZY CIĄG NA STRONIE 4).



Dom Moszka Świeczki, z którego padły strzały. Fot. J. Wyg.

targu kazimierzowskim (po św. Kazimierzu) w dn. 9 marca b. r. w Przytyku były poprzednio ukartowane. Świadczy o tym dobitnie zachowanie się Żydów, zarówno w ostatnich dniach, poprzedzających targ kazimierzowski, jak i w dn. 9 marca. Na dwa dni przed targiem na posiedzeniu zarządu gminy żydowskiej Lejzor Feldberg powiedział: trzeba będzie z tym bojkotem chłopskim skończyć. W dniu targu Żydzi zwracali się do włościan ze słowami: uciekać z rynku, bo będzie rozlew krwi. Rzecz charakterystyczna, że wspomniany już Feldberg w dniu targu w godzinach rannych zwracał się do Żydów

Przyszła wojna będzie wygrana nie ludźmi lecz maszynami

Ciekawy odczyt inżyniera polskiego w Ameryce o motoryzacji sprzętu wojennego

Minęły te czasy, kiedy główną zaletą rycerza była siła fizyczna. Teraz na siłę taką mało zwracają uwagi, bo żołnierz teraz częściej ginie,

nie widząc nawet swego przeciwnika.

Jeżeli przyjdzie teraz do wojny, to ona będzie właściwie wojną przemysłu, przetwarzającego zasoby materialne na sprzęt wojenny. Będzie to wojna w 80 procentach inżynierska, a tylko w 20 procentach militarna i będzie wygrana nie ludźmi lecz maszynami.

**Na posiedzeniu Stowarzyszenia
Polskich Inżynierów w Chicago**

profesor Kozaczka, przemawiając w swym odczytzie o najnowszych wynalazkach wojennych, wymienił cały ich szereg. Obec-

nie, istnieją już francuskie, angielskie i włoskie

o dalekonośnościach 120 do 130 kilometr.

a jedna z francuskich strzela na 480 kilometrów czyli 288 mil, wyrzucając pocisk z szybkością 2800 metrów na sekundę.

Lufy tych armat dochodzą do stu stóp długości i produkcja takich luf jest poważnym problemem wytwórczym.

Wielką rolę zajmuje motoryzacja nie tylko sprzętu wojennego, jak artylerja, powozy kuchnie, ale też piechoty i kawalerji.



Nowe tankietki angielskie w akcji podczas manewrów armji angielskiej koło Bovington.

Jak twierdzą rzeczoznawcy, przyszła wojna będzie bardziej destrukcyjna głównie dzięki tym armatom i gazom trującym. Zadaniem piechoty będzie tylko zajęcie miejsc zniszczonych już i działalność jej będzie efektywna

tylko w lasach i bagnach,

gdzie nie mogą operować czołgi i inne maszyny niszczenia.

W dziedzinie walki przeciwlotniczej używają teraz reflektorów i słuchawek, które pozwalają wykryć zbliżający się samolot, gdy jest jeszcze oddalony o 50 kilometrów.

**Dla wynajdywania i ułatwiania w
ostrzeliwaniu w obłokach samolotów**

używają reflektorów, mających 300 luster i dających na niebie siatkę kwadratów, albo oscylujących, jak reflektor Jacksona, w którym snop światła opisuje stożek celem szybkiego wykrycia samolotu.



Oddział angielskiego pułku artylerji przeciwlotniczej na ulicach Londynu w drodze na manewry.

nie, powiedział, umysły inżynierów wojskowych są zajęte

zagadnieniami artylerji:

polowej, fortecznej, przeciwlotniczej, przeciwczołgowej, gazowej, jej dalekonośnością i motoryzacją.

W artylerji dalekonośność zależy od kalibru. Tak trzycalowe polowe armaty Schneidera strzelają na odległość 8 1/2 mil, a armaty Skody nawet na 10 mil, a pięciocalowe armaty nawet na 18 mil angielskich.

Najmniejsze kalibry armatek są używane

**do miotania pocisków gazowych i dla
przebijania pancerzy czołgów,**

mających grubość dwóch cali.

W tych działach używają pocisków smugowych, dających obłoczki zabarwione po trafieniu do celu.

Wobec tego, że nowoczesne czołgi rozwijają szybkość do 100 mil na godzinę, skaczą przez rowy i przepływają rzeki,

**armaty przeciw nim muszą być bardzo
szybkocelne i szybkostrzelne.**

To samo odnosi się do artylerji przeciwlotniczej. Ostatnie strzelają na wysokość, aż do 3-ch, 6-u, 10-u albo nawet 20-u kilometrów w zależności od wielkości, i małe kalibry potrafią dać do stu strzałów na minutę, większe 25 lub więcej strzałów.

**Główną wadą tych armat jest prędkie
wycieranie się luf,**

bo szybkość wylotu pocisku sięga 1000 do 3000 metrów na sekundę. Obecnie stosują stopy metali, aby uniknąć rdzawienia luf przez zastosowanie do aluzajów chromu, niklu, molibdenu itd. Lufy zaczęto robić takie, że można zużyte zamienić na nowe.

Gdy artylerja dalekonośna niemiecka stęgała podczas ostatniej wojny 90 kilometrów (tak zwana naprzykład, Pariser Ka-

Karjera człowieka o wielkich dłoniach

Najstynniejszy klakier paryski otrzymał dymisję

W ostatnich dniach dyrekcja opery paryskiej wydała zarządzenie, mocą którego w przyszłym sezonie zakazane będzie „z-

organizowane oklaskiwanie” produkcji. W ten sposób traci swój zawód najpopularniejszy klakier Paryża Gleice.



Most nad rzeką Lukon na przedmieściu Pekinu (Chiny) zbudowany za czasów dynastji Tsin (265 — 420 po nar. Chrystusa). Most ten ciągle jeszcze jest w użytku.

Romantyczna miłość miljonera amerykańskiego

Jako lokaj zakochał się w córce swego pracodawcy

Przed dwoma laty amerykański kupiec Williams poszukiwał drogą ogłoszenia służącego. Zgłosili się liczni kandydaci, a między nimi młody człowiek nazwiskiem Robert Hall, który posadę otrzymał. Młody służący okazał się bardzo pracowitym i kupiec oraz jego rodzina byli zeń bardzo zadowoleni. Pewnego dnia Robert Hall pozostawił pożegnalny list do swego chlebodawcy i znikł bez śladu. W liście pisał, że zakochał się w jedynaczce kupca, panie Konstancji i rozumiejąc że nie może

marzyć o ożenieniu się z nią, postanowił opuścić dom swego chlebodawcy. W zakończeniu listu Robert Hall pisze, iż ma nadzieję, że może uśmiechnie mu się szczęście i potrafi uzyskać taką pozycję socjalną, która pozwoliłaby mu kiedyś na oświadczenie się o ukochaną. Minał od tej pory rok. O romantycznym służącym zaginał wszelki ślad.

Przed kilku tygodniami przed sklepem kupca zatrzymał się wspaniały, luksusowy samochód, z którego wysiadł dawny służący Robert Hall. W rozmowie ze zdumionym kupcem oświadczył, że właściwie jest synem bardzo bogatego fabrykanta stali, nazywa się nie Hall, lecz Gallagher, a w charakterze lokaja występował, posprzeczawszy się z ojcem i nie mając wobec tego środków do życia. Ojciec zmarł niedawno i pozostawił mu milionowy majątek.

Przemieniony w milionera był lokaj oświadczył się formalnie o rękę córki kupca i został z rozczuleniem przyjęty.

Gleice za młodych lat zatrudniony był jako mechanik w operze. Zajęcie to sprawiło mu dużo zadowolenia, gdyż lubił bardzo muzykę i w czasie zajęć wolnych rozkoszował się śpiewem i muzyką podczas prób i przedstawień. Pewnego dnia, gdy stał wysoko na drabince i naprawiał pośpiesznie mechanizm jakiejś maszyny, ktoś z dołu zawołał: „Halo, zjeżdź pan na dół, przyjacielu”. Gleice, poznawszy w wołającym tenora bohaterskiego, zszedł z drabinki, zirytowany nieco, że mu w pracy przeszkadzano. „Jakie pan ma ogromne dłonie” — mówi tenor. — Temi dłońmi może pan zarobić majątek. I ujawni mechanika pod rękę, zaprowadził go do dyrektora.

Tak rozpoczęła się karjera Gleicea. Następnego wieczoru siedział on już w krzesle parterowym w operze, niespokojny nieco, czy aby zda egzamin wstępny. Znał on wprawdzie doskonale operę, wiedział, kiedy tenor występuje i kiedy miał bić brawa, ale — miał tremę. Kurtyna podniosła się, tenor śpiewa wspaniale. Gleice w szczerym zachwycie ale i w poczuciu obowiązku, wprawia w ruch olbrzymie swe dłonie. Publiczność wtóruje mu z niesłychaną brawurą, a kiedy grzmot oklasków poczyna słabnąć, Gleice podnieca go ponownie z tym samym niebywałym skutkiem.

Gleice zdał świetnie egzamin i zmienił swój zawód. Gdy Gleice niema na przedstawieniu, panuje pewna nerwowość na scenie. Zapewne, powodzenie zależne jest od umiejętności, ale mały impuls wielkich rak nigdy nie zaszkodzi. Z biegiem czasu Gleice nie zadowolował się już samym oklaskiwaniem i wprowadził nowy moment do swego zawodu: śmiech. A że śmiech jest zaraźliwy, środek ten okazał się doskonałym instrumentem klakierskim.

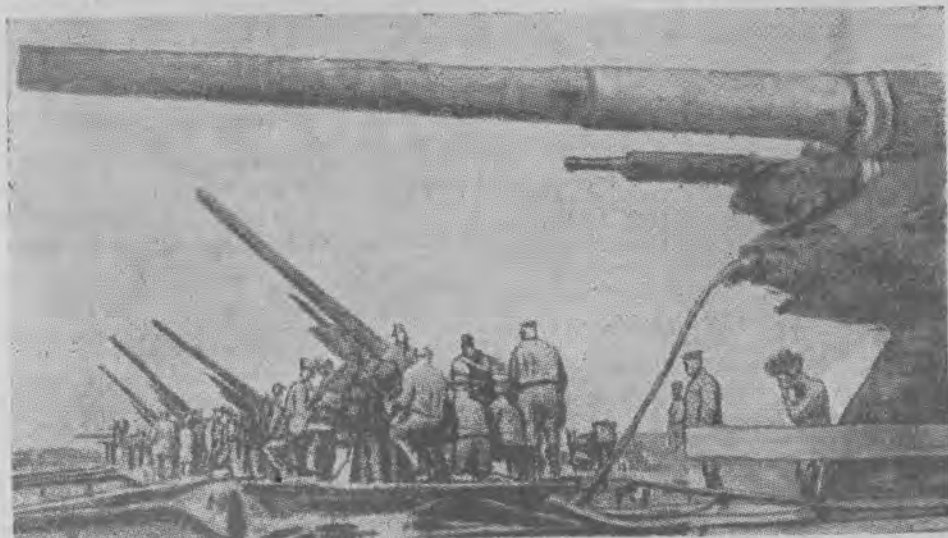
Powodzenie jego rosło z roku na rok, a z nim jego konto bankowe. Aż tu pewnego dnia woła go dyrektorka i oświadcza mu, że „zorganizowane oklaskiwanie” będzie zniesione. Gleice zrazu jest skonsternowany, że już nie będzie „pracował”, ale ostatecznie pociesza się tem, że każdy człowiek raz przeciw musi iść na odstawkę, i rad jest, że publiczność ma już tyle zrozumienia dla sztuki, iż jego współdziałanie staje się zbędnym. (WiP)

Okrety za kakao

Brazylja zaczyna rozbudowywać swą flotę w szybszym niż dotychczas tempie. Zalety, które jeszcze sięgają r. 1934, mają być obecnie odrobione. Rząd brazylijski zawarł umowę z włoską stocznią „Cantiere Riuniti Staliani” na dostawę 6 łodzi podwodnych o wyporności 950 tonn, 1 transportowca o 5000 tonn, oraz 2 lekkich krążowników. Inna stocznia włoska otrzymała zamówienie na 10 torpedowców. Jednorazowe zamówienie, obejmujące naraz tyle jednostek, jest rzadkością i normalnie wymagałoby olbrzymich kredytów. W tym wypadku jednak obszło się bez pieniędzy. Brazylja płaci za okręty kawa, kakao, bawełna, rumem i innymi towarami kolonialnymi.

Karabiny maszynowe przeciw strusiom

Zachodnio-australijscy chłopcy zwrócili się do władz rządowych z żądaniem udzielenia im pomocy w szeregach się pląga strusi. Dotychczasowe środki obrony przed tą plągą całkowicie zawiodły. Farmerzy są całkowicie bezbronni wobec tych olbrzymich stad. Stada nieczą kompletnie pola, plantacje, ogrody. Chłopi domagają się wysłania przeciwko strusiom oddziałów wojskowych, względnie zezwolenia obrony wydanymi im karabinami maszynowymi.



Najnowsze amerykańskie działo przeciwlotnicze, wydające 25 strzałów na minutę.

Z ZAKONNIKIEM PIGUŁKI REFORMACKIE

STOSUJĄ SIĘ:
JAKO REGULUJĄCE ŻOŁĄDEK,
PRZY CIERPIENIACH WATROBY,
NADMIERNEJ OTYŁOŚCI,
USMIERZAJĄCE HEMOROIDY
I PRZY SKŁONNOŚCIACH
DO OBSTRUKCJI SĄ ŁAGODNYM
ŚRODKIEM PRZECZYSZCZAJĄCYM



Nowiny Filmowe



Państwo Chaplin

podczas swej podróży naokoło świata przybyli ostatnio do Tokio, gdzie w restauracji japońskiej jedli prawdziwą japońską potrawę „tempura”. Od lewej siedzą: pani Elta Goddard, matka żony Chaplina, żona Chaplina Pauletta Goddard, Charlie Chaplin i ich japoński przewodnik. Wszyscy biesiadnicy posługują się, jak widzimy, japońskimi pałeczkami do jedzenia, co nie jest takie łatwe.

Jak się nazywają gwiazdy filmowe... w rzeczywistości

Przed urzędem stanu cywilnego w Paryżu zebrał się tłum ciekawskich. Przy wejściu czekali reporterzy filmowi i prasowi fotografowie, nawet pokoje, w których zalażwia się formalności, zawałone były gotowem do strzału aparatami fotograficznymi. Cóż to się stało? Ano słynny gwiazdor filmowy, Douglas Fairbanks, brał ślub z drugą swoją żoną, lady Ashley. Wreszcie podniósł się z krzesła urzędnik, pełen godności, i wyrzekł z namaszczeniem:

— Pan Douglas Ullmann. Pani Ashley... Bardzo proszę...

W ten sposób ku zdumieniu obecnych został zdemaskowany „wielki Dug”, jako zwyczajny sobie pan Ullmann. I w ten spo-

sób przysła zagadka inkognita wielkiego zdobywcy serc.

Nie po raz pierwszy wielkość filmowa występuje pod przybranym nazwiskiem. Któżby się naprzykład domyślał, że znany powszechnie Ricardo Cortez, mimo tak pię-



Pełen napięcia

moment obrazu Foxa pod tyt.: „Mały król”, z Wictorem McLaglenem w roli głównej.

ze stronnice amerykańskich pism, Mae Murray. Józef von Sternberg, słynny reżyser i odkrywca Marleny Dietrich, zadawał się w przeszłości skromnym mianem Józefa Sterna. Wielki amerykański magnat filmowy Sam Goldwyn, w młodości nazywał się... Samuel Goldfish.

„Boska” Greta Garbo rozpoczęła swą karierę jako Greta Gustawson. Charlie Chaplin tułał się przez długi czas po świecie jako Karol Spencer, a wesola Liljan Harvey, kiedy jeszcze siedziała na ławce szkolnej w Berlinie, podpisywała się zupełnie prozaicznie Lili Pape. Brygida Helm skróciła sobie nazwisko Schittenhelm o dwie zgłoski, zostawiając właściwie tylko końcówkę.

a Nancy la Hiff w Nancy Carrol. Raczej już można zrozumieć, że Annabella zmieniła bardzo we Francji znane nazwisko Charpentier, a Meksykanka Lolita Dolores Ansunso de Martinez dla wygody przezwala się Dolores del Rio. Słynna nasza rodaczka, Pola Negri, kilkakrotnie zmieniła nazwisko. Początkowo była nikomu nie znaną Apolonją Chałupiec, potem hrabiną Domska, potem księżniczką Mdivani.

Kilka znanych gwiazd pochodzi z Węgier, mimo zmienionych nazwisk. Pamiętna gwiazda filmu niemego, Lucy Doraïne nazywała się Ilonka Covaks, Marja Corda była Mariszka Farkas, a piękna Vilma Banky... Vilma Koncsics.

I jeszcze jedno, o czym nie wszyscy wiedzą: pierwsza żona Douglasa Fairbanka, Mary Pickford, nosiła panięskie nazwisko Gladys Smith, i dopiero później, kiedy cała Ameryka nazwała ją „Sweetheart of the world” (ulubienica świata), przybrała sobie znane nam nazwisko.

Marlena Dietrich zostaje w Ameryce

Jak nam donoszą z Hollywood, Marlena Dietrich podpisała nowy kontrakt z Paramountem na trzy filmy, z tego dwa nakręci w sezonie bieżącym, a jeden w sezonie przyszłym. Jeden z tych filmów reżyserować będzie Ernest Lubitsch, a drugi Frank Lloyd, twórca filmu „Bounty”.

Plotki o rzekomym zerwaniu Marleny z Paramountem i opuszczeniu Ameryki, okazały się zwykłym trickiem reklamowym.

„Zapomniane twarze”

E. A. Dupont, twórca „Varieté”, zrealizował ostatnio film dla wytwórni Paramount p. t. „Zapomniane twarze”. Treścią tego obrazu jest historia Harry'ego Ashdena, który zawodzi się gorzko na swej żonie i całe swe życie poświęca swej córce. Ashden, dowiedziawszy się, że jego była żona upadła tak nisko, że chce szantażować ich dziecko, angażuje się, w charakterze lokaja, do przybranych rodziców swej własnej córki, by tam czuwać nad jej szczęściem i spokojem. Chcąc ocalić ją przed zakusami matki, wymyśla niezwykle wyrafinowany plan obrony, który zresztą udaje mu się w zupełności.



Twarze ekranu

Leslie Howard we filmie „Londyn — Moskwa” wytwórni Warner Bros.



Na wózku do zdjęć w atelier

odpoczywa sobie w czasie nakręcania obrazu wesołutka gwiazda Warner Bros, bohaterka obrazu „Ceiling Zero”.

nie brzmiącego nazwiska, jest rodowitym wiedeńczykiem, i nie tak dawno temu jako pan Józef Kranz popijał kawę przy Ringstrasse... Również wiedeńką, nazwiskiem Mitzi Koenig, jest słynna ekscentryczna gwiazda, która przez wiele lat nie schodziła

Amerykańskie gwiazdy i gwiazdorzcy zmieniają sobie nazwiska nawet wtedy, gdy te brzmią naprawdę egzotycznie, lub romantycznie. Któż zgadnie, dlaczego Ryszard von Mattimore zmienił się w Ryszarda Arlena, Ramon Samoniegos w Ramona Navarro,



Najsłynniejszą tancerką

ekranu jest obecnie gwiazda wytwórni R. K. O. Radio Ginger Rogers; oto jej karykatura.



W zawrotnym rytmie.

Znakomita para taneczna Ginger Rogers i Fred Astaire w czasie tańca.



A tu widzimy

Astaire'a w czasie tańca. Rzeczywiście człowiek ten robi wrażenie, jakgdyby nic nie wazył, a dotykał ziemi tylko... tak sobie, od niechcenia.



Człowiek-piórko,

świetny tancerz, partner Ginger Rogers, Fred Astaire, z wytwórni R. K. O.